

Trudno wyobrazić sobie bardziej krwawej (w słowa tego literalnym znaczeniu) ironii losu, jak wypadki na Dalekim Wschodzie, wobec rozpoczynającej się dziś, w Genewie, konferencji rozbrojeniowej.

Nie interesuje nas w tej chwili, czy wiadomość o wypowiedzeniu wojny, która w sobotę obiegła świat i tegoż dnia została odwołana, odpowiada rzeczywistości lub nie. Uroczyste wypowiedzenie wojny jest pozostałością rycerskiego średniowiecza i dziś nie obowiązują wcale. Jako przykład wymienię wojnę japońsko-rosyjską, która również rozpoczęła się bez formalnego wypowiedzenia.

W każdym bądź razie to, co się obecnie dzieje na Wschodzie, jest faktycznie wojną i to bynajmniej nie o charakterze lokalnym, ale taką wojną, która może się łatwo rozrosnąć do rozmiarów katastrofy wszechświatowej.

Ze tak jest istotnie, wystarczy wymienić dwie nazwy, które w ciągu ostatniego tygodnia co raz to powtarzają się w komunikatach wojennych: Charbin i Szanghaj.

Dzięki tym dwóm ostatnim operacjom japońskim impreza wschodnia stanowczo wyszła poza ramy zatargu japońsko-chińskiego i nabrała charakteru międzynarodowego.

Wystarczy pobieżny nawet rzut oka na mapę, by się przekonać, że ewent. zajęcie na stałe Charbinu nie tylko przekreśliłoby wszelkie wpływy rosyjskie w Mandżurii, ale nadto poważnie zagrożiłoby odcieczki Władywostoku.

Czem jest dla Rosji Władywostok? — jednym rzecz można niezamarzającym portem.

Po utracie Rygi, Libawy i zwłaszcza Windawy, Rosja tak dobrze jakby odcięta została od Bałtyku, gdyż port petersburski, bez mała w ciągu pół roku zamrznięty, znaczenia nie posiada, nie tylko wojennego, ale i handlowego. Porty czarnomorskie, ze względu na charakter tego morza — nie wiele większe posiadają znaczenie, niż port na morzu Kaspijskim, lub... na Ładodze.

Port Artura, jak wiadomo, utracony został w pierwszej wojnie japońskiej — dziś zagrożone zostało jedyne wyjście Rosji na morze. Jest to dla olbrzymiego państwa niemal że kwestia życia i śmierci i jeżeli rząd sowiecki dotąd dziwną zaisę zachowuje wstrzymywanie, to tem jedynie należy tłumaczyć, że lekcja 1904—5 roku pozostała głęboko w pamięci. Zresztą carat dość silnie był ugruntuowany, by przeniesie klęskę wojenną, czego o obecnym rządzie sowieckim nie można powiedzieć.

Mimo widocznej niechęci Sowietów wniknięcia się w wojnę wschodnią, wypadki silniejsze bywały od woli ludzkiej i mogą Rosję zmusić do czynnego wystąpienia.

Takie właśnie wypadki, niezależne od woli ludzkiej, popchnęły także Japonię w kierunku Szanghaju. Należy wątpić, aby zajęcie tego miasta leżało w pierwotnym planie Japonii. Dopiero niespodziewany i wciąż rosnący opór ze strony chińskiej, na jaki natknęła się Japonia w Mandżurii, zmusiła sztab japoński do ryzykownej akcji dywersyjnej na Szanghaj.

Tu jednak interesy Japonii skrzyżowały się z interesami Stanów Zjednoczonych, które nie mogą dopuścić do zajęcia przez Japonię całego wybrzeża ze względu na rosnące znaczenie Oceanu Spokojnego jako przyszłego „Morza Śródziemnego”.

Dotychczasowa akcja Ameryki posiada cokolwiek jedynie charakter obrony obywateli amerykańskich, zagrożonych przez działania wojenne Japonii. Jednocześnie jednak toczą się tajne negocjacje między Ameryką a Wielką Brytanią, na razie co prawda bez większego powodzenia.

Konserwatywny rząd angielski posiada dość wyraźny sentyment dla Japonii, którą uważa za „bicz Boży” na komunistyczną Rosję i w tej misji nie chciałby jej przeszkadzać. Anglia nie zapewne nie miałaby przeciwko wojnie japońsko-sowieckiej, ostatnie jednak operacje japońskie, zagrażające w ogóle wpływom rasy białej w Chinach, mogą i tu przechylić szalę wbrew nawet woli obecnych kierowników floty angielskiej.

Jeszcze o reformie samorządu. Państwo — Moloch.

„Kurier Poznański” zwraca uwagę na te postanowienia projektu samorządowego, które władzy politycznej dają prawo usuwania członków zarządów gmin i magistratów.

„Będzie się to odbywało — pisze bez „przewlekłego” postępowania dyscyplinarnego — jak wyjaśnia urzędowe uzasadnienie projektu na stronie 30 — a wprost trybem administracyjnym. Usunięcie z urzędu może nastąpić, gdy ktoś nie wykonywał obowiązków lub spełnia je niedbale, albo „wykonywał mandat w sposób, obniżający powagę i zaufanie, jakiego wymaga zajmowane przez niego stanowisko w administracji publicznej”.

O jakie tu zaufanie chodzi, to znowu wyjaśnia zacytowane wyżej uzasadnienie, które na stronie 24, powiada otwarcie, że organa samorządu muszą posiadać nie tylko zaufanie miejscowego społeczeństwa, ale wspierać się również o zaufanie rządu.”

Jest to więc nowy etap w pochłanianiu społeczeństwa przez państwo.

Za i przeciw ustawie o ustroju szkolnym.

Zaczyna się dyskusja nad projektem o ustroju szkolnictwa. P. Krystowski ocenia go w „Słowie Polskim” entuzjastycznie.

„Gmach szkolnictwa — oświadcza z emfazą — posiada jednolitą i planową budowę, zaopatrzoną w szereg wygodnych wejść i wyjść, w wyraźne drogowskazy. Oby umiłowanie tego gmachu w postaci programu naukowego było równie szczęśliwe i przystosowane do życia, jak to zresztą obecny projekt zaopiniawia. A wówczas kultura polska posiadałaby trwały fundament”.

„Naprawdę zaś pisze:”

„Zastanawiające jest i wielce znamienne, że zupełnie przeciwstawnie szkolnictwa projektuje się bez żadnych poprzednich przygotowań, bez żadnych doświadczeń i bez pieniędzy. To skarbowa państwowa polega obecnie wyłącznie na „redukowaniu”, a wszelkie inwestowanie jest wykluczone z powodu zupełnego braku środków. Jak może wyglądać „reforma”, na którą niema ani grosza, ani gmachów odpowiednich, ani ludzi odpowiednio ukształtowanych?”

Autonomia uniwersytetów — zagrożona.

„Nowy Dziennik” donosi o intensywniej pracy w Min. WR. i OP. nad nowelizacją ustawy o szkołach wyższych.

„Niebawem — pisze — ma nastąpić realizacja zapowiedzi p. min. oświaty Jędrzejewicza o zmianie autonomii uniwersyteckiej. Nowe przepisy podobno przewidują doniesienie zmian i mają przedewszystkiem na celu zmniejszenie kosztów studiujących. W ministerstwie opłacaną została statystyka dotycząca studentów na uniwersytetach. Statystyka ta wykazuje, że co 12-ty akademik kończy studia uniwersyteckie, co oczywiście połączone jest z wysokimi kosztami, jakie musi ponieść państwo na studia uniwersyteckie”.

Cynizm.

W „Kurjerze Czerwonym” (organie sanacji) „jakaś pani Zofia” (chyba nie p. Nałkowska) opisuje się „dobremi radami”, których udziela zgłaszającym się „nieszcze

Sytuacja w Zagłębiu Węglowym.

(Telef. od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Na terenie Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego została we czwartek rozpoczęta bezpośrednia rokowania pomiędzy pracodawcami a pracownikami.

Bez zapewnionej pomocy Anglii Stany Zjednoczone zapewne nie zaryzykują szerszej akcji, mając jednakże poparcie Anglii, które wie, jakie wyciągną konsekwencje. Rozgrzywka pomiędzy Japonią a Stanami Zjednoczonymi oddawna uważana jest za nieuniknioną, pytanie tylko, czy nadszedł już moment takiej rozgrywki.

A teraz poruczyć rozległe horyzonty polityki wszechświatowej i spojrzeć na sytuację, która się wytworzyła w ostatnich czasach przez pryzmat interesów polskich.

Trzydzieści zaledwo lat minęło, odkąd poeta, co prawda nie bez pewnej dozy ironii, pisał:

„Niech na całym świecie wojna, byle Polska wieś spokojna”.

Dziś powiedzenie takie jest anachronizmem.

Świat nasz jakoś zmalał, skurczył się, zbliżył. Są to nie tylko skutki udoskonalonej komunikacji — przedewszystkiem są to skutki wojny ostatniej, która wciągnęła w swe orbity wszystkie narody wszystkich pięciu części świata. Świat stał się jedną całością, której już nie dzieli morza, ludzkość jednym żywym organizmem, niezmierznie wrażliwym na dolegliwości któreś z swych członków. To też dziś wojna, rozgrywająca się między obecnymi mocnościami gdzieś o dziesiątki tysięcy kilometrów, z konieczności musiałaby się odbić także na „polskiej wsi kaszubskiej”. Pytanie tylko, w jakim stopniu i w jakiej formie.

Liga Narodów, którą uważano jako panaceum przeciwko wszelkim niebezpieczeństwom wojennym, w sprawie obecnej wojny na Dalekim Wschodzie wykazała zupełną bezsilność. Nie sprzedając zresztą wypadków: może zje-

śliwym miłościom...” W ostatnim numerze pyta ją jakiś „40-letni mężczyzna”, czy może odejść od żony, która od śmierci dzieci usuwa się od życia, teatru, itd. A pyta dlatego, że poznał i „pokochał” 25-letnią dziewczynę... Dobra „pani Zofia” lituje się nad losem nieszczęśliwej matki zmarłych dzieci, ale na pytanie, czy 40-letni mężczyzna ma prawo ją opuścić, bez wahania odpowiada:

„Prawo? Ma je Pan. Ze wspólnej katastrofy Pan wyniósł dużo ze swego doświadczenia, ona straciła prawie wszystko. Czy ma się prawo porzucić współnika po bankructwie, w którym się uratowało część własnych pieniędzy? Naturalnie, że się ma to — prawo. Trudno wymagać od każdego, by był Księciem Niezłomnym. Życie ma swoje prawa. Tak. Ja to rozumiem”.

Małżeństwo i... spółka handlowa — porównanie godne „czerwoniaka”.

Ani zbrodnia ani błąd.

We Francji, która tak gorąco popierała sprawę polsko-sowieckiego paktu o nieagresji, nastąpiło dziwne załamanie się. Prasa, zwłaszcza prawnicza i nacjonalistyczna występuje obecnie stanowczo przeciwko wszelkim umowom z Rosją.

W obronie paktu występuje na łamach „Kurjera Warszawskiego” B. K., twierdząc, że pakt ten nie jest jednak „ani zbrodnią ani błędem”.

„Gdy mnożą się coraz częściej pogłoski wojenne w świecie, gdy wojna już istnieje na Dalekim Wschodzie, a Liga Narodów nie może jej powstrzymać, to nie jest zbrodnia, jeśli kilka sąsiadujących z sobą państw podpisuje nowe zobowiązanie pokojowe. I może nie jest absurdem, o ile o zobowiązanie nie było powiedziane obłudnie.

Otoż co do nas, sądzimy naprawdę, że polityka sowiecka jest dziś w Europie pokojowa.”

To nie znaczy, że Sowiety zrezygnują z planu skomunizowania Europy. One go tylko odkładają na dłuższy czas, spodziewając się naturalnego rozkładu kapitalizmu i powolnych skutków propagandy Kominternu. Owszem, gdyby wojna wybuchła między państwami „burżuazyjnymi”, to w Moskwie potężna zapałałaby radość. Ale prawdopodobnie nie więcej. Widzimy też, że propaganda wojenna w Rosji od czasu zakończenia procesu Ramzina bardzo, a bardzo osłabła.

Bardziej, niż Europa, Daleki Wschód zajmuje teraz uwagę Moskwy.

Jeden z najlepiej informowanych korespondentów z Moskwy notuje fakt niezmiennej powściągliwości od kilku miesięcy traktowania przez Sowietów wypadków daleko-wschodnich. Dużo troski sprawia im zachowanie się nie tylko Japonii, ale i Chin. Komintern i Kuomintang nie są już po dawnemu przyjaciółmi. Uniwersytet Sunjatsena w Moskwie, którego rektorem był Radek, oddawna zamknięto. Chińczy nie grają już tam żadnej roli. Przeciwnie, budzą nieufność. Sam generał chiński Ma, głoszący z wypadków mandżurskich, uważany jest wśród publiczności, za prowokatora japońskiego.

Długo, długo zagadnienie wschodnio-azjatyckie będzie dostarczało wielkorządcom moskiewskim moc materiału do myślenia i zakłopotania. W porównaniu z tem, co znaczy dla Rosji Daleki Wschód, interesy europejskie schodzą na plan dalszy.”

Sytuacja w Zagłębiu Węglowym.

(Telef. od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Na terenie Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego została we czwartek rozpoczęta bezpośrednia rokowania pomiędzy pracodawcami a pracownikami.

dnoczonemu siłom dyplomacji uda się jeszcze stłumić ogień — czy jednak na długo?

Jeżeli weźmiemy sytuację w Europie. odwetową gorączkę Niemiec, odmowę płacenia reparacji, stwierdziliśmy musimy, że atmosfera w najwyższym stopniu jest naelektryzowana i że wyładowanie jest prawie nieuniknione — jeżeli nie obecnie to w niezbyt dalekiej przyszłości.

Jaka rola przypadnie Polsce w wypadkach, które rozegrać się mają — świadka, czy uczestnika — to zależeć będzie od tego, jak się te wypadki rozrosną. W razie gdyby pożar z Azji przerzucił się do Europy, udział Polski stałby się prawdopodobnie nieunikniony.

Każda wojna mieści w sobie skutki wprost nieobliczalne. Dla Polski skutki te wyrazić się mogą również dobrze całkowitemu wymazaniu z politycznej mapy Europy jako też wyniesieniem na stanowisko pierwszorzędne mocarstwa.

Zależać to będzie w znacznej mierze — od nas samych: od stanu naszej armii, naszej dyplomacji, naszej gospodarki finansowej i przedewszystkiem wewnętrznej spójności.

Jeżeli pod tym lub innym względem są jakieś braki, czas jeszcze naprawić je. Ale czas najwyższy. W warunkach dzisiejszych nikt nie może być pewnym dnia i godziny. Obyć nie było zapóźno.

Postscriptum. W chwili gdy skończyliśmy powyższy artykuł, nadeszła wiadomość o bombardowaniu Nankinu, co tylko potwierdza nasze obawy i wzmacnia grozę sytuacji jaka się wytworzyła na Wschodzie.

TORUŃ (Pat). W poniedziałek 1 lutego rano trzech niewykrytych osobników dokonało napadu na pocztowego na ambulans pocztowy na szosie między Kościerzyną i Skórczem. Sprawcy ograbili pocztowego ambulansu 20-let-

nego Bednarka i następnie przeprowadzili wóz ambulansowy w głąb lasu. Z wozu skradli różne — nie stwierdzono dotychczas jakie — papiery wartościowe, listy zaś porzucali. Za sprawcami napadu zarządono pościg.

Rząd litewski domaga się usunięcia wpływów katolickich w wychowaniu młodzieży.

(Telef. od własnego korespondenta.)

KROLEWIEC. I-II. Z Kowna donoszą: w kołach katolickich zaniepokojenie wywołał memoriał rządu litewskiego, wręczony nowemu internuncjuszowi apostołskiemu w Litwie monsign. Arrata, w sprawie rewizji konkordatu z Rzymem. W memoriale tym rząd litewski domaga się 1) ograniczenia działalności Akcji Katolickiej w Litwie 2) wyeliminowania z pod wpływów duchowieństwa katolickiego i członków Akcji katolickiej sprawy wychowania młodzieży. Sprawę wychowania młodzieży bierze w swe ręce rząd, który zastrzega sobie zupełną wyłączność wpływów w tej dziedzinie.

Kapitulacja Litwy wobec Niemiec w sprawie Kłajedy.

(Telef. od własnego korespondenta.)

KROLEWIEC. I-II. Z Kowna donoszą: Ostry zatarg pomiędzy Dyrektorem Kłajedy a rządem litewskim zakończył się nieoczekiwaną kapitulacją Kowna. Jak już donosiliśmy, rząd litewski polecił gubernatorowi Kłajedy Merkisowi zażądać od Dyrektora Kłajedy podania się do dymisji. Prezes Dyrektora Boetcher oświadczył, że żądania tego nie wykona i ustąpi tylko wobec siły. Aby zmusić Dyrektora do poddania się woli Kowna, rząd litewski polecił wstrzymać wszelkie awanse, wypłacane Dyrektorem. Wpłaty należne na 1 lutego zostały wobec tego wstrzymane członkom Dyrektora i Sejmikowi Kłajedy.

Dyrektorium po otrzymaniu wiadomości o wstrzymaniu kredytów złożyło energiczny protest w Kownie. Równocześnie poseł niemiecki Moth wrócił się do premiera Tubalisa i zażądał o bicia z nim konferencji. Niezwłocznie po tej konferencji premier Tubalis wydał telefoniczne polecenie wypłacenia wszelkich sum, wstrzymanych Dyrektorem poprzednim rozporządzeniem.

Rząd litewski wobec posta niemieckiego skapitulował.

Niezwykłe ciepło na Syberji.

(Telefonom od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Moskiewska „Prawda” donosi, że w Omsku na Syberji panuje niezwykle piękna i ciepła pogoda. Śniegi topnieją. Termometr pokazuje 5 stopni ciepła.

ROZBROJENIE PO ZAPEWNIENIU BEZPIECZEŃSTWA.

Paryż, w styczniu.

Ostatnie wypadki, w związku z niedosłuszną konferencją reparacyjną, nie stanowią dobrej wróżby dla konferencji rozbrojeniowej. Obrady komitetu bazylejskiego i późniejsze pertraktacje ekspertów wykazały tylko głębokie różnice poglądów, wynikające ze sprzecznych interesów poszczególnych państw. Dużym utrudnieniem jest to, że nie mamy do czynienia z dwoma wyraźnymi frontami: Francja, Ameryka, Anglia i Włochy zajęły — każdy dla siebie — oddzielne stanowiska. Próby porozumienia francusko-angielskiego, czynione od miesięcy z dużym nakładem dobrej woli, nie dały dotychczas wyniku.

Kiedy Francja broni z taką zacietoszością zasad Planu Younga, nie rozchodzi się jej o sumy w nim zawarte; kraj, rozporządzający tak olbrzymimi kapitałami, i to nietylko w postaci płynnego złota Banku Francji, lecz, przedewszystkiem, w postaci bogactw naturalnych oraz pracy i wytrwałości swych obywateli, mógłby się bez nich obejść. Bronią zasad nienaruszalności traktatów, Francja broni swego bezpieczeństwa, tego samego bezpieczeństwa, które będzie głównym problemem i pierwszym warunkiem powodzenia konferencji rozbrojeniowej.

Niestety, tak jak w sprawie reparacji, tak i tu, tezy mocarstw są diametralnie różne. Nie mówiąc o Niemczech i Rosji, które wystąpią z projektami bezwzględnej rozbrojenia, w rzędzie przeciwników spotka Francja Anglię, Włochy, a przedewszystkiem — Amerykę. Mimo to nasuwa się pytanie, czy zgoda, której nie osiągnięto, rozwiązuje trudności ekonomiczne i finansowe, nastąpi w sprawie, od której może zależeć bezpośrednio los świata; i co będzie, jeśli to zgoda nie zostanie osiągnięta?

Niemcy idą na konferencję z jasno określonymi postulatami: albo powszechna redukcja zbrojeń, która im pozwoli rozciągnąć kuratelę nad słabszymi sąsiadami, albo przyznanie im zupełnej swobody w dziedzinie zbrojeń. Zadania ich jest również kategorycznie wyrażone, jak żądanie zniesienia ciężarów „haraczu”. Wóz albo przewóz. Innymi słowy: albo przygotowanie przyszłego zwycięstwa niemieckiego przez osłabienie sąsiadów, albo przyznanie Niemcom prawa, żeby im sobie sami przygotowali.

Mimo pewnego ostudzenia filogermanskich nastrojów, tak w Anglii jak i w Ameryce, Niemcy potrafili skupić dokoła siebie lic-

ne mniej lub bardziej zainteresowane sympatie. Poza tym wystąpią ośmieleni długim szeregiem zwycięstw dyplomatycznych, odniesionych w siedmiu latach brian-dowskich. Na olbrzymią skalę rozwinęta propaganda przygotowała teren. Francja opłaca najcięższy błąd swej polityki powojennej: Locarno! To dzieło nieodpowiedzialnego fantasty, zostawiające Niemcom wolną rękę w sprawie granic wschodnich w zamian za gwarancję granic zachodnich, pchnęło politykę europejską na tory, które mogą zawieść kiedyś Francję ku katastrofie.

Cała uwaga skupi się obecnie na polskim zachodzie. Jest coraz bardziej oczywiste, że bez zagwarantowania naszych granic niema bezpieczeństwa dla Europy. Nadarza się ku temu może ostatnia sposobność. W Niemczech jutrzejszych będzie podobny akt nie do pomyślenia.

Mimo pozornego osamotnienia, Francja będzie rozporządzać w Genewie dużą przewagą. Usunięcie Brianda z Quai d'Orsay dodało jej dużo siły. Na czele delegacji francuskiej staje, obok Laval, Tardieu, człowiek który nie zwykł się cofać. Pamiętamy jego słowa, od których w książce swej pt. „Pokój” zaczyna rozdział o rozbrojeniu: „Zniszczenie militarystyki niemieckiej uważałam sprzymierzenia z ich główny cel przez cały czas wojny. Instrument ten, zbudowany przez Moltkego a rozwinęty i wzmocony przez jego następców, wprowadził Niemcy w niedo-rzeczna dumę, która ich popchnęła do zbrodni r. 1914. Militarysta, ten, groźny materialnie, moralnie był niszczący. Stworzywszy sobie broń, skomponował doktrynę. Fabrykant karabinów maszynowych, armat i amunicji począł fabrykować filozofię. Klęską ją zwał, lecz równocześnie powstała nowa intryga, której zadaniem było ukryć tę klęskę w cieniu luków triumfalnych, jakie wznoszono w miastach niemieckich na cześć powracającej armii. Jeżeli zachowa się narzędzie agresji, to za pięć, dziesięć, czy dwadzieścia lat — będziemy mieli nową wojnę”.

Ze słów tych wnioskując, nie powinni Niemcy oczekiwać od obecnego ministra wojny zbyt wielkich ustępstw. Jako jeden ze współtwórców Traktatu Wersalskiego, potrafi on przypomnieć genezę klauzuli rozbrojenia, która — wyrażając ideologię odłożoną do lepszych czasów — miała przede-wszystkiem ubezpieczyć Europę przed nowym szaleństwem niemieckim.

Zygli.

KLUB NARODOWY

W niedzielę dnia 7 lutego o godzinie 5 po południu w sali przy ul.

Orzeszkowej 11

poseł MIECZYSLAW FIJAŁKOWSKI

wygłosi odczyt p. t.:

WPŁYW KRYZYSU ROLNEGO NA GOSPODARSTWO MIAST.

NIEZNANEMU POLICJANTOWI.

Bywają dzieci nieznane żołnierzom, urzędnicy kwestie na nieznane robotnikom, dlaczego nie miano stawiać monumentów nieznanej policjantowi?

Bardzo proszę!

Zawód to jest najeźniejszy niebezpieczeństwami i grozą, policjant nie ma ni we dnie ni w nocy spoczynku, a co naj-dziwniejsze, staje się czasami bohaterem... bardzo śmiesznych historii.

Naprzekład:

Stoi policjant na rogu ulicy. Wtem przed dom jakiś zajeżdża auto, wysiada z maszyn elegancko ubrany mężczyzna, podchodzi do jakiegoś rozkosznego zniola - dziewczicy, dobywa rewolwer i strzela.

Dziewczyna pada, brocząc krwią...

Gentleman dobywa czerwony gwóźdź z butonierki i z cynicznym wyrazem twarzy wkłada ów kwiat w otwarte usta dziewczycy-trupa...

Hal...

I śmieje się, śmieje się wesoło...

Policjant błędnie, jest bliskim omdlenia, dobywa pałę gumową, twarz obleka w grozę...

Dopada cynicznego zbrodniarza, łapie za kołnier i wlecze, mimo protestów, do aresztu.

A tu skandal!

— Coś pan zrobił! — wołają nań. Dwa tysiące metrów filmu zmarnowane...

Policjant otrzymuje admonicję.

To były zdjęcia filmowe.

Albo innym razem...

Przedmieście...

Ktoś kogoś precyzyjnie sztyletuje.

Ten wola, jak zarzynany bawół!

— Ra... ra... tunkul policja!

Policjant patrzy, patrzy i myśli:

— Ten śliczny gra, brawo! brawo!

Niemca co gadać, pierwsza klasa!

Nożownik ucieka z portfelem, trup (autentyczny) leży bez ducha i portfela.

I znów malutkie nieporozumienie.

Albo w teatrze, nie dalej jak w niedzielę dnia 31. I. 1932 r.

Konstrukcja pierwszego aktu wymaga, by jeden z aktorów, ulokowany wśród publiczności, w sposób demonstracyjny zaakcentował swe niezadowolenie z akcji przedstawienia...

Ładna sala „Pohulanki”, na widowni cisza, na scenie toczy się akcja...

Wtem awantura:

— To kanale! — woła Wyrykiewicz.

ski.

— Panie, co pan wyrabiasz! — woła dyżurny przodownik (nie artysta).

Chwytem dżiu - dżiusu obezwładnia aktora.

— Za drzwi, za drzwi z awanturnikiem!

Artysta wyrwa się, przodownik baranie, wykręca ręką boli...

Przed zasłoną zjawia się dyrektor Szpakiewicz i... sztuka idzie dalej.

Policjant, acz nie przygotowany całym szeregiem przem, rolę swą odegrał świetnie...

Dla podkreślenia realizmu zajęcia należałoby artystę wyprowadzić za drzwi, tam spaść protokół... i t. d.

Albo publiczność, jako publiczność, na dobrym kawale nie pozna się nigdy...

M. Junosza.

Zycie gospodarcze.

Obróty towarowe w Gdyni

większe niż w Bremie.

Obróty towarowe Gdyni przewyższyły w r. 1931 przeładunki towarowe w drugim co do wielkości porcie niemieckim — Bremie. Obrót towarowy Bremy w r. ub. wyniósł 5.193.000 tonn, a Gdyni 5.334.621 tonn. Jeszcze w roku 1930 obróty Gdyni były o prawie połowę mniejsze od przeładunków w Bremie. To szybkie wyrównanie różnic należy tłumaczyć wzrostem przeładunków w Gdyni w okresie sprawozdawczym w stosunku do r. 1930 o 47,2 proc., a spadkiem przeładunku w Bremie o 19,5 proc.

ROZMAITOSCI.

DENTYSTY Z PRZED TRZECH TYSIĘCY LAT.

W interesującej rozprawie, która pojawiła się na łamach prasy sztokholmskiej przed kilku dniami, prof. G. Thoren, jeden z kierowników Szwedzkiego Państwowego Instytutu Dentystycznego w Sztokholmie, dowodzi na podstawie ostatnich wykopalisk archeologicznych, że sztuka dentystyczna nie jest bynajmniej przejawem naszej kultury, lecz, że starożytność i prahistoryczne cywilizacje doskonale zdawały sobie sprawę z roli, jaką odgrywa pielęgnacja zębów w dziedzinie zdrowia całego organizmu.

W ostatnich miesiącach ubiegłego roku wykopano we Włoszech cały szereg kości ludzkich i z w. epoki etruskiej — wśród kości tych znalazły się trzy szczęki, a badania archeologiczne wykazały, iż szczęki te posiadały kilkanaście doskonale dopasowanych zębów sztucznych, które okazały się zębami młodych ciał. Inne wykopaliska archeologiczne stwierdzają częste używanie przez starożytnych pewnego rodzaju białej emalii na zęby.

W związku z tem przypominamy sobie słynne powiedzenie Homer: „Białosęby zębów mówią mi o twych cnotach”, oraz cały szereg innych powiedzeń poetów antycznych, przyrównujących zęby do „śniegu na górach” i do „perł na dnie morza”.

Niewiadomo dotychczas, czy starożytni znali sztukę plombowania zębów, wiemy natomiast, iż zgodnie z ówczesnym wierzeniem, ból zęba świadczył o schorzeniu innej części organizmu, najczęściej organów trawienia. Dentystyka antyczna ograniczała się tedy do fabrykowania zębów sztucznych, oraz do

KRONIKA.

Miasto przedłuża kontrakt z ZASP'em.

Jak się dowiadujemy, Magistrat zgodził się przedłużyć umowę na wydzierżawienie Z. A. S. P. Powi Teatrów Miejskich na jeden rok (od dn. 1. IX. 32 do 31. VIII. 33 r.).

Decyzję Magistratu przyjął do

SPRAWY ADMINISTRACYJNE.

— W dniu imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

W poniedziałek dnia 1 lutego b. r. w dniu imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego, metropolita wileński ks. arcybiskup Jalbrykowski w asystencji duchowieństwa celebrował w Bazylice o godz. 9 min. 30 przed południem słowne nabożeństwo na intencję Głowy Państwa Nabożeństwa wysłuchali p. wojewoda wileński Beczkowicz, dowódca okręgu korpusu gen. Litwinowicz, prezes sądu apelacyjnego Wyszyński, rektor U.S.B. prof. Januszkiewicz, prezes okręgowy Izby kontroli Pietraszewski, prezydent miasta Folejewski, szefowie władz państwowych, prokuratorów, sądowych, administracyjnych, wojskowych, samorządowych, reprezentanci społeczeństwa i oddziały wojskowe.

W przeddzień imienin odbyły się we wszystkich oddziałach wojskowych pogadanki dla żołnierzy o życiu i działalności Pana Prezydenta prof. Ignacego Mościckiego.

Miasto udekorowane było chorągiewkami o barwach narodowych, niektóre gmachy były iluminowane.

W godzinach przedpołudniowych odprawione zostały nabożeństwa w świątyniach innych wyznań.

SPRAWY MIEJSKIE.

— Ukonstytuowanie się Sądu Konkursowego nagrody literackiej m. Wilna.

W dniu wczorajszym ustalono ostatecznie skład osobowy Sądu Konkursowego nagrody literackiej m. Wilna za rok 1932. W skład Sądu weszli: prezydent miasta mec. Folejewski, przedstawiciel U.S.B. profesorowie: Kolbuszewski i Glixielli, delegaci Rady Miejskiej pp. Jawszkiewiczowa i Młodkowski oraz przedstawiciele Wileńskiego Związku Literatów w osobach: pp. Reutnowy, J. zefa Wierzyńskiego i Walerjana Charkiewicz.

Przyznienie nagrody nastąpi w pierwszych dniach marca. Nagroda wynosi 5000 złotych.

— Czy Wilno otrzyma kedywów?

Sekcja techniczna Magistratu opracowuje obecnie szczegółowy plan wprowadzenia w Wilno nowoczesnych jezdni. Realizacja całego planu Magistrat oblicza na przeciąg lat 10. W pierwszym rzędzie a więc jeszcze w roku bieżącym (?) nowoczesna jezdnie mają otrzymać ulice: Mickiewicza, Zamkowa, część Wielkiej, Wileńska i Zawalna. Zaznaczyć jednak należy, iż catokształt planu jest dopiero w opracowywaniu i w sprawie tej stale odbywają się konferencje i narady naczelników wydziałów technicznych pod bezpośrednim przewodnictwem szefa sekcji technicznej wiceprezydenta Czysta a.

Z MIASTA.

Gubernator kolonii francuskich w Wilnie. Przybył na kilkudniowy pobyt p. André Bonamy z Paryża, gubernator kolonii, pełniący obecnie obowiązki dyrektora wydziału spraw wschodnich we francuskim Ministerstwie Kolonii. Gubernator Bonamy złożył po przyjeździe wizytę p. wojewodzie Beczkowiczowi. Celem przyjazdu francuskiego gościa jest zbliżenie stosunków wśród mieszkających na Wileńszczyźnie muzułmanów. Pan Bonamy ma za sobą długoletnią służbę w kolonjach francuskich w Afryce, którą poznał znakomicie i jest jednym z niewielu europejczyków, posiadających gruntowną znajomość języka arabskiego. W czasie pobytu odbędzie gość francuski konferencję z mufti muzułmańskim dr. Jakóbem Szynkiewiczem.

SADY.

— Umożnienie skarg właścicieli sklepów. Większość właścicieli sklepów, którzy w listopadzie ub. roku ucierpieli wskutek zażądanych przez nich obniżek cen, w sprawie skargi zostały umorzone wobec nieuwzględnienia winnych.

HANDEL I PRZEMYSŁ.

— Nowy cennik na chleb. Wileński Starosta Grodzki podaje do ogólnej wiadomości, iż z dniem 2 lutego b. r. obowiązują następujące ceny na chleb: chleb psenny żytni 65% — za 1 kg. 42 gr.; chleb razowy żytni 97 1/2% — za 1 kg. 32 gr.

Winni żądania lub pobierania wyższych cen od wyżej wymienionych będą karani zgodnie z przepisami do 3000 zł. grzywny lub 6 tygodni aresztu.

SPRAWY SANITARNE.

— Bezpłatny kurs dla młodych matek w Ośrodku Zdrowia, z zakresu higieny osobistej, higieny mieszkania, wychowania i odży-

wiadomości delegat Dyrektor Zarządzający Z. A. S. P. Jan Pawłowski, który bawił w Wilnie 2 dni, badając stan prac artystycznych i gospodarkę Teatrów, która oparta jest na zasadach samowystarczalności.

wiania dziecka, oraz z zakresu zapobiegania chorobom społecznym. Wykłady odbywać się będą 2 razy tygodniowo w godzinach wieczornych w ciągu 3 miesięcy. Zapisywać się na kurs mogą osoby mające skończonych lat 16, do dnia 10 lutego r. b. w rejestracji Ośrodka Zdrowia przy ul. Wielkiej 46, od godz. 12 do 1.

SPRAWY SZKOLNE.

— Dyrekcja Gimnazjum im. J. I. Kraszewskiego w Wilnie zawiadamia, że egzaminy wstępne do kl. IV, V i VI rozpoczną się dnia 3 lutego o godz. 9-ej w lokalu Gimnazjum (ul. Ostrobramska 27).

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.

— Na zakup nowego szybownika. Aeroklub Wileński urządza dancing-bridge w czwartek 4 lutego w cukierni „Zielonego Sztrawla”. Początek o godz. 22. Wstęp 2 zł., dla akademików 1 zł. Dochód przeznaczony na zakupienie nowego szybownika szkolnego.

— Odznaczenia niepodległościowe harcerzy i b. harcerzy. Komenda Wileńskiej Chorągwi Harcerzy podaje do wiadomości, że termin składania wniosków na odznaczenia niepodległościowe harcerzy i b. harcerzy, biorących udział w akcji niepodległościowej w okresie do listopada 1918, oraz w powst. śląsk., upływa nieodwołalnie dnia 1 marca 1932 r.

Odznaczenia będą nadawane w myśl Dz. Ust. R. P. 75 30 i 31 31.

Wnioski wypełnione na przepisowych formularzach, które można nabyć w Główną Księgarni Wojskowej, Warszawa, Nowy Świat 68, należy nadsyłać do Harcerskiej Podkomisji Odznaczeń Krzyżem i Medalem Niepodległości (Adam Miłobędzki, Warszawa, ul. Raszynska 58 m 18).

— Sroda literacka. Jutro w Związku Literatów ks. kapłan Piotr Siedziwiski, b. konserwator białostocki, mówić będzie o wnętrzu kościoła św. Piotra i Pawła w Wilnie. W drugiej części Srody wystąpi talentowany młody pianista Napoleon Fanti, który odegra utwory starohiszpańskie i kilka kompozycji Chopina. Początek o 8.30 wiecz.

— Posiedzenie Wil. Tow. Lekarskiego odbędzie się we

środek o godz. 8-ej w sali własnej przy ul. Zamkowej Nr. 24. Na porządku dziennym: prof. dr. St. Hiller: Głód, jako zjawisko biologiczne.

ODCZYTY.

— Z dziedziny higieny. W środę dn. 3 bm. o godz. 6 wiecz. odbędzie się w Ośrodku Zdrowia przy ul. Wielkiej 36 dalszy ciąg odczytu Dr. J. Zienkiewicza p. t. „Zapobieganie gruźlicy u dzieci”. Wstęp bezpłatny.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— Wieczór taneczny K. „Concordia”. W dn. 7 b. m. Akademicka Korporacja „Concordia Wilnensis” urządziła w sali przy ul. Oreszkowej 11 wieczór taneczny. Zaproszenia do nabywania w lokalu Korporacji — Zyguntowska 8—2. Wstęp 2 zł., akadem. 1 zł. 50 gr. Początek o godz. 9-ej.

ZABAWY.

— Sprostowanie. W niedzielnym numerze „Dziennika Wileńskiego” zamieszczone zostało ogłoszenie o dorocznym balu Związku Oficerów i Podchorążych Rezerwy.

Do ogłoszenia tego zakradła się pomyłka drukarska. Mianowicie, zamiast słowa „podchorążych” błędnie wydrukowano „podoficerów” i zamiast „Z. O. R.” — błędnie połączono „Z. O. K.”.

Prostując powyższe, wyrażamy ubolewanie z powodu tej mimowolnej omyłki.

— Czarna Kawa. Najelegantszą zabawą bieżącego karnawału będzie bezspornie „Czarna Kawa” Wojewódzkiego Kola Ziemianek i Zrzeszenia Wojewódzkiego Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, która się odbędzie dnia 7 lutego, w górnych salach Hotelu Georges'a. Dwie doskonałe orkiestry, przygrywające do tańca i dobrze zapatrzone bufet na miejscu po wyjątkowo niskich cenach, wróżą zabawie duże powodzenie. Początek „Czarnej Kawy” o godz. 20-ej. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. Bilety nabywać można przy wejściu lub u Pań Gospodyn w lokalu Z. P. O. K. Jagiellońska Nr. 3/5, m. 3 codziennie pomiędzy godz. 12 a 2 i w lokalu Kola Ziemianek, Mickiewicza Nr. 19 m. 2 od godz. 12 do 1 w dniach 3, 4, 5 i 6 lutego.

Dochód z „Czarnej Kawy” przeznaczony jest na najbardziej potrzebne dzieci Wilna.

Roli Honorowych Gospodyn raczyły się podjąć Panie: Wojewódzina Maria Beczkowiczowa, Przewodnicząca Kola Ziemianek hr. Jadwiga Tyszkiewiczowa i Przewodnicząca Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet dr. Janina Rostkowska.

Odpowiedź redakcji.

Panu „Podrózemu” z Podbrzezia. Korespondencja pańska przekazuje redakcji tygodnika ludowego „Głos Wileński” (Młostowa 9 — drukarnia Bajewskiego), gdzie też w najbliższym numerze zostanie zamieszczony.

KRONIKA POLICYJNA.

— Placówka komunistyczna na ul. Zawalnej. W dniu wczorajszym w godzinach porannych na ul. Zawalnej przy rynku Drzewnym nieujawnieni sprawcy wyrzucili na drutach telefonicznych placówkę komunistyczną z antypaństwowymi napisami. Placówkę komunistyczną usunęła straż ognia.

Ekshumacja zwłok s. p. Stanisława Wacławskiego.

W dniu wczorajszym otrzymaliśmy komunikat treści następującej:

„Sprawy z oskarżenia Zatkina i Wulfina podlegały pewnej zwłoczce ze względu na nieobecność kilku świadków, oraz profesora medycyny sądowej, tego ostatniego z tego względu, że zachodziła konieczność szczegółowych zbadania śmiertelnych uszkodzeń cieleśnych Wacławskiego przez powtórne sądowe oględziny i fotografie (ekshumacja zwłok).

Czynności ta dokonane zostały w dniu dzisiejszym zaś badania ostatnich świadków zakończyła się. Należy więc przypuszczać, że sprawy te w najbliższych tygodniach zostaną skierowane do Sądu.”

Zamieszczając powyższy komunikat stwierdzamy, że oględziny zwłok s. p. Stanisława Wacławskiego dokonał prof. Siengalewicz w obecności sędziego śledczego Bułhaka, oraz podprokuratora Janowicza.

Ekshumacja miała miejsce w godzinach rannych Jak wiadomo, pierwsze oględziny sądowo-lekarskie odbyły się w dniu eksportacji zwłok.

Popłoch wśród handlarzy mięsnych w Hall Miejskiej.

Niejednokrotnie już pisaliśmy o metodach, stosowanych przez Urząd Skarbowy przy wymierzaniu i ściąganiu podatków a zwłaszcza podatków przemysłowego od obrotu.

W ostatnich dniach ubiegłego tygodnia z polecenia Pierwszego Urzędu Skarbowego (dawniej III) sekwestratorzy skarbowi zajęli towary prawie wszystkim handlarzom mięsnym i wędliniarzom, handlującym w Hall Miejskiej. Zajęcia dokonano z powodu nieuiszczenia przez tych ostatnich zaliczek na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1931.

Zaliczki te rosną w wysokości całkowitego podatku za rok 1930. Tymczasem obroty w roku 1931 ogromnie zmalały. Wpłacenie więc tych zaliczek równałoby się uregulowaniu podatku za rok 1931 w większej wysokości, aniżeli w roku 1930.

Pomijając już sam fakt, że suma podatku nie odpowiadała by rzeczywistości i możliwości płatniczym handlarzy, ściąganie tych zaliczek dałoby możność Urzędowi Skarbowemu podwyższenia podatku przemysłowego od obrotu za rok 1931, w porównaniu z rokiem 1930.

Ta obawa handlarzy ma jeszcze swoje źródło w praktyce Urzędu

z lat poprzednich.

Ilość zajęć dokonanych przez sekwestratorów Urzędu wynosi około 60. Zajęcie towaru uniemożliwiło targ codzienny. Niektórzy z handlarzy wykupili się od zajęcia, dając 10 zł. a conto zaliczki.

Niezależnie od powyższego sekwestratorzy skarbowi dokonali zajęcia towarów za „zaległe podatki” 5 handlarzom mięsnym w Hall Miejskiej. Na jednym z nich Urząd Skarbowy poszukuje należności za zaległy podatek obrotowy za lata: 1926, 1927, 1928 i 1929, gdy on tymczasem targuje w tym straganie dopiero od 1930 roku. Podatek za te lata winien był opłacić poprzedni właściciel straganu, który zmarł w 1930 r. Na innym zaś poszukuje się należności za zaległy podatek za lata 1925, 1926, 1927, 1928, 1929 i 1930, a tymczasem uiszcili on podatki i posiada odpowiednio pokwitowania.

Od innego znów żądają zapłacenia podatku za dwa lata, pomimo, że targowali tylko... 45 dni.

Albo jeszcze taki przykład: zajęto towar za „zaległe podatki”, które, według posiadanych przez handlarza kwitów Urzędów i Kas Skarbowych, uiszcili, a nawet nadpłacił 228 zł. 48 groszy.

Są to metody niedopuszczalne.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

TEATRY MIEJSKIE Z. A. S. P.

— Na Poblance. Dziś po południu „Burza w szklanej wodzie”. Początek o godz. 8-ej.

— W Lutni. Popołudniu „Hulla di Bulla”. Początek o 4-ej.

— Wiecezorem — „Ta, której szukamy”. Jutro i dni następnych — „Ta, której szukamy”.

— Dawne czasy — dawne pieśni — w Teatrze na Poblance. Widokowski pod tym interesującym tytułem ukazuje w Teatrze na Poblance w sobotę dn. 6 lutego br. o godz. 5-ej pop. Udział biorą artyści dramatu i opery. W drugiej części widowiska odegrana będzie komedia Fredy „Pan Benet” z p. Baronem Walde-marem Weyssenhoffem w roli tytułowej.

— Doroczna Reduta Artystów Teatrów Miejskich. Artysty Teatrów Wileńskich organizują w poniedziałek dn. 8-go b. m. doroczną Redutę, uroczystą z regim wytwornych niespodzianek. Zabawa ta, która odbędzie się w salach kasyna Garnizonowego, uważana jest stale za najlepszą zabawę w karnawale. Ceny biletów wejścia 8 zł. i 5 zł.

— Józef Turczyński w Wilnie. W czwartek 4 bm. recital znakomitego pianisty Józefa Turczyńskiego, profesora Akademii Muzycznej w Turynie. Koncert zapowiada się nadzwyczajnie.

— Koncert na rzecz biednych paraf. Bernardyński odbędzie się dziś o godz. 8-ej w Małej Sali Miejskiej. Bilety przy kasie.

— Dziś o godz. 2 w południe w teatrze Miejskim „Lutnia” odbędzie się ostatnie przedstawienie słynnych baśni „Fajarki zaczarowanej” i „Zimy”. Przedstawienie będzie uroczyste (tańcami, małej lili Dzwonkiewicz. W roli „Zimy” wystąpi p. Rena Dziewulska.

POLSKIE RADJO WILNO.

Wtorek, dnia 2 lutego 1932 r.

10.15. Tr. bicia dzwonów i nabożeństwa z Katedry Wileńskiej. Chór pod dyr. prof. Wł. Kalinowskiego.

11.58. Sygnał czasu i hejnał z wieży katedralnej w Wilnie.

12.10. Kom. mełote.

12.15. Poranek symf. z Filharm. Warsz.

14.00. Aud. rolnicze z Warsz. i koledzy z Krakowa.

15.55. Audycja dla dzieci z Warsz.

16.20. Muzyka z płyt. Znakomici skrzypkowie.

16.40. „Jak zamieniamy ciepło na pracę” — odczyt z Warsz. wygł. inż. C. Taracha.

16.55. Muzyka z płyt. Muzyka operowa.

17.15. „Ku zaczerpnięciu krainom wschodu” — odczyt wygł. prof. U. S. B. Bronisław Rydzewski. Ir. na wszystkie polskie stacje.

17.30. Wiadomości przjemne i pozytywne z Warsz.

17.45. Koncert z Warsz.

19.00. 1) Audycja litewska: „O higienie” — wygł. P. Czapka. 2) Wesołe opowiadanie — wygł. P. Gorutis.

19.20. „Wileński dostęp do morza” — odczyt wygł. Teodor Nagurski.

19.40. Progr. na środek.

19.43. Słuchowisko z Warsz.

20.15. „Król Barstari” (Gondolje-ry) — opera komedia w 2 aktach Gilberta i Sullivana (płyty „His Masters Voice”) w wyk. zespołu D'Oyly Carte w Londynie. Objasnienia prof. M. Józefowicza.

21.55. Skrzynka techniczna z Warsz.

22.10. Recital fortep. M. Barówny z Warsz.

22.45. Kom. i muzyka taneczna z Warsz.

Wyrzucony z mieszkania lokator podpala z zemsty mieszkanie.

Podpalacz stanie przed sądem doraźnym.

W dniu wczorajszym aresztowano niejako Borysa Aleksandra (Majowa 22), bezrobotnego, oskarżonego o podpalenie mieszkania i zniszczenie sufitu i ścian domu Józefa Wiazewicza.

A. Borys, z powodu niepłacenia komornego za mieszkanie, wyrokiem sądowym został wyeksmiowany. Z zemsty za wyrzucenie go na bruk Borys oblał

rafitą podłogę, wyrzucił z sienników słomę i podpalił ją z zamiarem wzniesienia pożaru. Pożar jednak w czasie uważano i przy pomocy mieszkańców ugaszono.

Przeciwko podpalaczowi sporządzono doniesienie karne w trybie doraźnym. Borys stanie przed sądem doraźnym i grozi mu dożywotnie więzienie. (a)

Krwawa tragedia w tajnej gorzelni Inspektor akcyzy zastrzelił gorzelniarza.

W dniu wczorajszym inspektor akcyzy pow. wolożyńskiego p. Kłopotowski został napadnięty z nienacką przez dwóch włościan, których pochwylił on gorącym uczynku pedzenia wódki w potajemnej gorzelni. Jeden z napastników uderzył inspektora Kłopotowskiego połamaniem w głowę tak, iż p. Kłopotowski cudem uniknął śmierci.

Napadnięty, w obronie własnego życia, musiał użyć broni. Początkowo strzelił on do góry, lecz, gdy to nie powstrzymało ataku napastników, wówczas p. Kłopotowski oddał strzał do napadających, kładąc jednego z nich trupem.

Na miejsce wypadku wyjechała z Wolożyna specjalna komisja.

Z sali sądowej.

Rehabilitacja b. prezesa Wileńskiego Komitetu Akademickiego.

Na początku ubiegłego roku Wilno poruszone zostało rewelacyjnymi wiadomościami o wykrytych nadużyciach w łonie Wileńskiego Komitetu Akademickiego.

Odpowiedzialnością za niedobory, ujawnione w kwocie 5.200 zł. obarczono sprawującego w tym czasie godność prezesa Komitetu p. Hieronima Grzyba.

Wobec chaosu panującego w rachunkowości, p. Grzyb, nie mogąc narazie wykazać się dowodami, całą winę przyjął na siebie, a rzekomo brakującą kwotę pokrył.

Mimo to urząd prokuratorski, inkryminując p. Grzybów przywłaszczenie, postawił go w stan oskarżenia z art. 574 k. k.

W październiku ub. r. sprawę rozpoznawał sąd grodzki i w wyniku wymierzył pod adresem karę. Skażony odwołał się do wyższej instancji, wobec czego wczoraj ta sprawa znalazła się na wokandyze wydziału odwoławczego sądu okręgowego.

Rozprawie przewodniczył p. sędzia O. Okulicz przy udziale pp. sędziów Góry i Siemaszki.

Do sprawy wpłynęły w międzyczasie nowe dokumenty w postaci rachunków i protokołów zebrań komitetu, które zasadniczo rzuciły nowe światło na całokształt sprawy.

Odnalezione rachunki z wy-

datkowanych kwot zmniejszyły sumę inkryminowaną, jako rzekomo przywłaszczoną do 2750 zł., zaś z zaprotokulowanych uchwał Komitetu stało się możliwe odzwrotowanie budżetu.

Sąd, korzystając z okoliczności, iż na sali znajduje się charakterze świadka p. Andrełowicz b. sekretarz Komitetu, znający stosunki panujące w organizacji, polecił mu dokonać ekspertyzy.

W tym celu zarządzone przerwę w rozprawie, w czasie której p. Andrełowicz badał dokumenty i na ich podstawie stwierdził, iż zgodnie z pełnomocnictwami, Komitet rozporządzał na cele reprezentacyjne sumą 1425 zł. rocznie.

Z zestawienia okazało się, iż suma preliminarzana za czas trzyletniej kadencji p. Grzyba, jako prezesa Komitetu Akademickiego, przewyższała kwotę jakoby przywłaszczoną czy roztrwonioną.

Występujący w sprawie prokurator, p. Dowbor stracił wszelkie atuty do podtrzymywania oskarżenia, natomiast obrona reprezentowana przez mec. mec. K. Petruszewicza i Engla miała wdzienne pole do wykazania bezpodstawności oskarżenia.

Wywody obrońców sąd w zupełności podzielił, gdyż po odbytej naradzie wyłożył wyrok uchylający orzeczenie w tej sprawie sądu grodzkiego i pod sąd grodzki. P. Grzyba uwolnił od winy i kary.

K. o. s.

SPORT.

WALNE ZEBRANIE WILEŃSKIEGO TOWARZYSTWA WIOSŁARSKIEGO.

Zebrań najstarszego w Wilnie towarzystwa wiosłarskiego zgromadziło w sali Towarzystwa Kredytowego sporą ilość wiosłarzy, którzy obradowali nad sprawami administracyjno-gospodarczymi z jednej strony, a nad sprawami sportowymi z drugiej strony.

Zebrań zajął p. prez. St. Wankowicz, który w wstępie wita obecnych na sali p. Dowbora, z racji jego powrotu do macierzystego klubu po kilkuletniej działalności w A. Z. S.

Na przewodniczącego powołano p. Rewieńskiego, a na sekretarza p. Godlewskiego.

W czasie czytania sprawozdań ustępującego zarządu głosami oklaskami wyrażono podziękowanie za owocną pracę pp. Wankowiczowi, inż. Mersonowi, Buczyńskiemu i Rewkowskemu.

Miniony rok dla Wil. T. W. był okresem przełomowym. Powódź wyrządziła ogromne szkody. Z otwarciem sezonu Towarzystwo zostało bez łodzi, gdyż część taboru została straszkana, a te łodzie, które pozostały nienaruszone, były jednak do takiego stopnia zamulone, że cały tabor wymagał gruntownego remontu. Towarzystwo jednak nie miało środków, by móc naprawić rozbitą przystań i odremontować łodzie, zwłaszcza, że zbliżał się termin pierwszych regat.

Praca więc zarządu Wil. T. W. była nadzwyczaj trudna i trzeba było rzeczywiście dużo włożyć energii, by przezwyciężyć trudności. Zarząd z tych kłopotów wywiązał się lepiej, niż spodziewano się. Doprowadzono do porządku inwentarz, zdobyto nawet kilka cennych punktów w regatach, a co najważniejsze, że posunięto dalej sprawę budowy przystani. Dziś mamy już, choć prowizoryczną, część górnej przystani, ale w każdym bądź razie mamy dach nad głową.

Rozumiejąc trudne położenie wiosłarzy wileńskich, bratnia organizacja w Warszawie przychodzi naszym sportowcom z pomocą, przysyłając dwie wspaniałe łodzie.

Sekolem nowostępujących wiosłarzy posuwało się z każdym dniem. W ubiegłym roku przybyło około 100 młodych amatorów wiosła.

Zarządowi przez aklamację wyrażono absolutorium i podziękowano za pracę.

Pan prezes Wankowicz zabiera głos, apelując do braci wiosłarskiej, by ta z większą sumiennością wypełniała swoje obowiązki, a w pierwszym rzędzie, żeby z honorem broniła barw Wil. T. W., które ma przecież w swojej przeszłości tyle pięknych zwycięstw.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa zmiany poszczególnych punktów statutu, który został przystosowany do obecnych warunków.

Postanowiono składkę 40 zł. rozłożyć na 10-cio miesięczne raty z tem, że każdy członek, począwszy od 1 stycznia, wpłacać będzie do kasy Towarzystwa 4 zł. Uczęszcza się młodzież oraz członkinie płacą 3 zł. miesięcznie.

Wybory nowych władz dla następującego roku: Prezesem Wil. T. W. został ponownie p. St. Wankowicz, członkami zarządu: pp. J. Jęcki, Dowbor, Kopeć, Hermanowiczowa, Buczyńska, Buczyński, Cepusz, Jabłonowski, Merson, Zakowiczowa i Bojarczyk.

Do komisji rewizyjnej wybrano ponownie pp. red. Hryniewicz, Wenka i Rewieńskiego.

WALNE ZEBRANIE WIL. T. W.

Walne zgromadzenie Wil. T. W. wyślało depeszę do byłego wiceprezesa p. M. Zalisza z wyrazami uznania za jego pracę nad budową przystani.

Po kilkugodzinnych obradach wal

